№ 70. Kraków 25 Marca — Sobota. Rok 1854.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie $8\frac{1}{2}$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 grp. następne po 3 grosze — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☛ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 24 marca.

Dzienniki francuskie przyniosły nam dwie noty czyli akta dyplomatyczne wyjęte z owéj korrespondencyi poufnéj, tyczącéj się propozycyj Anglii przez Rosyą czynionych w razie rozpadnięcia się państwa ottomańskiego, którą to korrespondencyą rząd angielski jak wiemy parlamentowi przedłożył. Ciekawe te dokumenta są następujące:

Memorandum hrabi Nesselrodego przedstawione rządowi Jéj Mości Królowéj W. Brytanii, a oparte na otrzymanych objaśnieniach od Cesarza rosyjskiego, po odbytéj przez J. C. Mość podróży w Anglii, w czerwcu 1844.

Rosya i Anglia są wzajemnie przekonane, że interesem ich wspólnym jest, aby Porta ottomańska utrzymała się w stanie niepodległości i terytoryalnych swych granic, w jakiem państwo to obecnie zostaje, ta bowiem kombinacya polityczna zgadza się najlepiej z interesem ogólnym i z zachowaniem pokoju.

W myśl téj zasady, Anglia i Francya równy mają interes w połączeniu swych usiłowań ku wzmocnieniu istnienia państwa ottomańskiego i oddalenia odeń wszelkich niebezpieczeństw, któreby mogły spokojność jego nadwyrężyć.

W tym celu przedewszystkiém główną jest rzeczą, aby zostawić Portę w spoczynku, bez podbudzania jéj niepotrzebnego szykanami dyplomatycznemi i niewdając się bez koniecznéj potrzeby w jéj wewnętrzne sprawy.

Aby módz zastosować ten systemat oszczędzania Porty w jéj własnym interesie, na dwie głównie rzeczy baczyć należy, które są:

Naprzód, Porta dąży nieprzerwanie do uwolnienia się od zobowiązań nałożonych przez traktaty jakie z innemi mocarstwami zawarła. Spodziewa się, że potrafi dokonać tego bezkarnie, rachuje bowiem na wzajemną zazdrość gabinetów. Mniema, że w razie gdy jednemu zobowiązań niedotrzyma, inne gabinety wezmą spór pod swoją opiekę i zasłonią ją przed wszelką odpowiedzialnością.

Najwięcéj przeto zależy na tem, aby Portę niepotwierdzać w téj illuzyi. Ilekroć razy obowiązań swych względem jednego z wielkich mocarstw niedotrzyma, interesem jest wszystkich innych, aby jéj poznać dały, że niema racyi, i surowo zawezwały do zadość uczynienia żądaniom gabinetu, który się domaga praw słusznie mu się należących.

Porta ustąpi, skoro tylko niebędzie się widzieć popartą przez inne gabinety, a zachodzące spory ułożone zostaną na drodze zgody, niedawszy powodu do żadnego zajścia.

Drugą przyczyną komplikacyi z samego położenia Porty wynikających, jest trudność jaka zachodzi w pogodzeniu uszanowania należnego władzy zwierzchniczéj Sułtana opartéj na ustawie muzułmańskiéj, z obroną jakiéj wymagają interesa ludności chrześciańskiéj w tem państwie.

Trudność ta jest rzeczywistą. W usposobieniu obecném umysłów w Europie, gabinety nie mogą z obojętnością spoglądać na to, aby ludności chrześciańskie w Turcyi poddane były wyraźnemu prześladowaniu i nietolerancyi religijnéj.

Trzeba zatém bezprzestannie objaśniać z téj strony ministrów ottomańskich i wpajać w nich przekonanie, że nie mogą rachować na przyjaźń i podporę wielkich mocarstw, jak tylko pod warunkiem, że z poddanymi chrześciańskiemi Porty obchodzić się będą łagodnie i w duchu tolerancyi.

Stając w obronie téj prawdy reprezentanci obcych mocarstw, winni będą z innéj strony używać całego swego wpływu, aby utrzymać chrześciańskich poddanych Porty w uległości dla władzy zwierzchniczéj.

Kierując się temi zasadami, reprezentanci obcych mocarstw winni będą działać w duchu zupełnéj zgody, wszelkie rządowi Porty czynione przedstawienia powinny nosić cechę ludzkości, a niemieć wcale charakteru jakowejś wyłącznéj przewagi.

W tym systemacie postępując spokojnie i z umiarkowaniem, reprezentanci wielkich gabinetów europejskich najlepszą będą mieli szansę, aby ich zabiegi udawały się, bez wywołania komplikacyj mogących nadweręży spokojność państwa Ottomańskiego. Jeżeli wszystkie wielkie mocarstwa przyjmą szczerze ten kierunek polityczny, słusznie będą mogły mieć nadzieję zachowania bytu Turcyi.

Jednakowoż ukrywać przed sobą samym nie można jak wiele żywiołów rozprzężenia zamyka w sobie to państwo. Okoliczności nieprzewidziane mogą upadek jego przyspieszyć, tak że nawet gabinety przyjazne niepotrafią mu zapobiedz.

Gdy zaś nie jest danem przezorności ludzkiéj, aby mogła ułożyć plan działania na wypadki nieprzewidziane, przedwczesnem byłoby rozbierać dzisiaj ewentualności, które się mogą niespełnić.

W niepewności która zakrywa przyszłość, jedna tylko idea fundamentalna zdaje się mieć prawdziwie praktyczne zastósowanie, to jest, że niebezpieczeństwo jakiem mogłaby zagrażać katastrofa w Turcyi o wiele zmniejszonemby było, gdyby w razie danym Rosya i Anglia porozumiały się co do kierunku, który naówczas wspólnie zachowaćby się dało.

Porozumienie to byłoby tém zbawienniejsze, żeby miało zupełne przyzwolenie Austryi. Między nią a Rosyą istnieje zupełna zgoda co do zasad względem spraw tureckich w interesie wspólnym, zachowawczym i spokojnym.

Aby zgoda Rosyi i Austryi była jeszcze skuteczniejszą, nic do życzenia niezostaje, jak tylko aby Anglia w tymże celu do nich przystąpiła.

Przyczyna, która zgodę tę radzi jest nader prostą.

Na lądzie Rosya wywiera na Turcyi wpływ przeważny.

Na morzu Anglia to samo zajmuje stanowisko.

Działanie obu tych mocarstw *odrębne*, wieleby mogło sprowadzić złego, *połączone* stać się może źródłem rzeczywistego dobra. Ztąd użyteczność poprzedniego porozumienia się przed działaniem.

Myśl ta przyjętą została za zasadę podczas ostatniego pobytu Cesarza w Londynie. Na téj zasadzie oparte zostało ewentualne zobowiązanie, że w razie gdyby coś nieprzewidzianego wypadło w Turcyi, Rosya i Anglia porozumieją się poprzednio nad tém co im wspólnie czynić wypada.

Cel owego Rosyi i Anglii porozumienia da się określić w następujący sposób:

1. Wyszukanie sposobów utrzymania państwa ottomańskiego w obecnym stanie tak długo, jak tylko kombinacya ta możebną będzie.

2. Gdybyśmy przewidzieć mieli, iż rozpaść się musi, naradzenie się poprzednio o wszystkiem co się tyczy postanowienia nowego porządku rzeczy przeznaczonego do zastąpienia tego, który dziś istnieje, a oraz czuwania wspólnie nad tem, aby zmiana zaszła w położeniu wewnętrznem tego państwa, nadwerężyć nie mogła ani bezpieczeństwa ich własnych krajów, ani praw które im wzajemnie zawarowały traktaty, ani nareszcie utrzymania równowagi europejskiéj.

W tym celu, tak określonym, polityka Rosyi i Austryi, jakeśmy to już powiedzieli, wiąże się ściśle przez zasadę zupełnéj solidarności. Jeżeli Anglia jako główna potęga morska zgodnie z niemi działać będzie, wnosić można, że Francya znajdzie się w konieczności zastosowania swéj polityki do ułożonego kierunku w Petersburgu, Londynie i Wiedniu.

Wszelkie zatem nieporozumienia między wielkiemi mocarstwami będąc tym sposobem usunięte, można mieć nadzieję, że pokój Europy utrzymanym zostanie nawet w pośród tak ważnych okoliczności. Temu też to przedmiotowi będącemu wspólnym interesem, poświęconem być ma porozumienie się poprzednio Rosyi i Anglii w razie danym, tak jak to ułożył Cesarz z ministrami Jéj K. Mości W. Brytanii podczas swego w Anglii pobytu.

Drugi dokument jest następujący:

Sir G. H. Seymour do lorda John Russell.

(odebrane 23 stycznia.— Sekretne i poufne).

Mylordzie, 9 b. m. wieczór, miałem zaszczyt widzieć Cesarza Rosyi w pałacu W. Księżnéj Heleny, która, jak się zdaje, prosiła o pozwolenie zaproszenia lady Seymour i mnie, dla widzenia Cesarskiéj rodziny. Cesarz zbliżył się do mnie, i w sposób najuprzejmiejszy, oświadczył mi, że z wielką przyjemnością dowiedział się o stanowczem ukonstytuowaniu się rządu Królowéj, i dodał, iż mu się zdaje, że gabinet ten długo się utrzyma.

J. C. Mość chciał szczególniéj, abym złożył to zapewnienie hrabi Aberdeen, którego znał od lat czterdziestu, i dla którego ma tyle względów, ile szacunku. J. C. Mość chciał, abym go przypomniał pa-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

FELICITÉ ROBERT de LAMENNAIS.

(Dokończenie).

Otaczało w tenczas filozofa, teologa i publicystę grono kapłanów i młodych ludzi znakomitych zdolności i wyniosłego serca; nieoszacowany z nauki i świątobliwości dzisiejszy biskup w Amiens Salinis, historyk Rohrbacher słodki w pożyciu jak głęboki w pojęciach Gerbet, Eugene Boré dziś naczelnik szkół Franków w Syryi, Carnet, Lacordaire, Montalembert itd. — I my mieliśmy szczęście należeć do tego grona: jedliśmy czas długi gościnny chleb jego i pili jego wino. Wspomnienia chwil przepędzonych w *La Chenais*, dwadzieścia pięć lat życia (magnum humani aevi spatium) osłabić niezdołało. Proszę sobie wystawić kilkunastu ludzi po większéj części młodych, pełnych zapału do prawdy, pracy, a nawet poświęcenia, zgromadzonych około człowieka genialnego, ubóstwianego od wszystkich, kochających się nazwajem; śniadanie i wieczerza gromadziły pospołu, praca ułatwiona wyborową a liczną biblioteką rozdzielała przez dzień: przechadzka albo ogień komina wieczór gromadził na nowo — oh! ktoby mi oddał te chwile: kiedy np. siedząc rozrzuceni na łomach opustoszonego zamku *Coëtquin* rodzimym Duguesclina, tłumaczył naturę feudalizmu: to znowu, kiedy odebrawszy list od ministra Labourdonnais po objęciu steru przez Polignaca, którym pytał o radę, rzekł do nas: „to ludzie szaleni; należało w chwili objęcia władzy zwinąć gwardyą narodową, ogłosić niedorzeczną kartę za niebyłą, zamknąć dobrze znanych spiskowych; możeby się udało, następnie wspólnie z żywiołami organicznemi jakie są w kraju, ustalić porządek — oni to zrobią za 6 miesięcy, ale tego samego dnia Burbonów wypędzą." — Takie było pożycie w Lachenais. — Lamennais jak wszyscy ludzie wyżsi, w obcowaniu jak dzieci prosty i łatwy, wesoły kiedy niecierpiący, skakał z nami przez płoty i rowy a skakał doskonale, śmiał się z pełnego gardła kiedym robił w tryktraku *des écoles*, dowcipem nieprzebranym zaprawiał rozmowę, która albo toczyła się w sferze literatury i polityki, albo podnosiła do ostatnich wyżyn życia moralnego. Niespotkałem w nikim podobnego uroku w obcowaniu, większéj znajomości serca ludzkiego i duchowości chrześciańskiéj: raziła jedynie żółć nieubłagana, ironii pełna, dla przeciwników czy w politycznéм czy w filozoficznéм stanowisku, którą wprawdzie tłumaczyły skryte, ale ciągłe, zręcznie wymierzone pędzące go ku przesadzie działania.

Przewidując pewny upadek Burbonów i chcąc wyratować z powodzi, która nastąpić miała, najdroższe dobra ludzkości, odłączał się coraz bardziéj od stronnictwa rojalistów — oddzielał sprawę kościoła od sprawy rodziny, uorganizował i rozgałęził po całéj Francyi tak zwaną *Association pour la défense des interets Catholiques*. Że przewidział dobrze, wypadki dowiodły: uwolniwszy kościół od solidarności z rodziną panującą, dał mu ruch wolny, od polityki oddzielny, właśnie taki jakiego potrzebuje zawsze, a głównie w chwilach politycznych przekształceń. I zaprawdę, co ma kościół wspólnego czy z formą rządu, czy z namiętnościami ludzkiemi, które walczą o czczy blichtr albo o materyalną korzyść; on ma ważniejsze dla człowieka do innego, bo duchowego odnoszące się porządku cele, które w pośród każdych okoliczności są równie drogie i konieczne: pośrednio wpłynie on zapewne w miarę uspokojenia umysłów i okiełznania namiętności na prędsze lub późniejsze ukołysanie bałwanów, ale zawsze działając tylko w swojéj sferze i właściwemi mu środkami. — Gdyby na téj drodze był jedynie Lamennais pozostał, działanie jego byłoby równie korzystne dla ogółu, jak bezpieczne dla niego — ale poszedł daléj. — Wychodził z téj zasady, że ponieważ społeczność szalała za wolnością, kościół w tym

mięci Jego Dostojności.

„Znasz WPan uczucia moje dla Anglii, mówił do mnie Cesarz; to com WPanu powiedział, to powtarzam: zawsze było moim zamiarem, aby dwa te kraje zostawały w stosunkach ścisłéj przyjaźni i pewien jestem, że i nadal w tych samych pozostaną uczuciach. Jesteś tu WPan dość dawno, a widziałeś, że w niewielu tylko punktach nie byliśmy z sobą w zgodzie; jakoż, interesa nasze są we wszystkich prawie kwestyach te same.“

Odpowiedziałem Cesarzowi, że w rzeczy saméj niezauważałem, aby od mojego przybycia do Petersburga zachodziły między nami różnice opinij, wyjąwszy pod względem cyfry dynastycznéj Napoleona IIIgo, w którym to punkcie każdy rząd miał swój sposób widzenia, ale który zresztą nie wielkiéj jest wagi.

„Ta cyfra III, odrzekł Cesarz, wymagałaby długich tłumaczeń, nie będę więc o niéj mówił na teraz; radbym przecież, abyś WPan usłyszał co mam o tem do powiedzenia, i dla tego będę prosił WPana, abyś mię kiedy odwiedził zrana, gdy będę nieco wolniejszym.“

Ma się rozumieć, że prosiłem Cesarza, aby był łaskaw rozkazać, gdy mię będzie chciał widzieć. Tymczasem Cesarz tak daléj mówił: „Powtarzam, że główną jest rzeczą, aby obadwa rządy, to jest rząd angielski i ja, a ja i rząd angielski w najlepszych zostawały stosunkaah, a nigdy nie było to potrzebniejszem, jak w obecnéj chwili. Proszę pana udzielić te moje wyrazy lordowi John Russell. Gdy jesteśmy w zgodzie, wtedy zupełnie jestem spokojny co do zachodu Europy; co inni myślą, to w gruncie jest obojętnem. Co się tyczy Turcyi, to inna kwestya; ten kraj jest w stanie krytycznym i może nam nie małe przynieść kłopoty. Ale muszę pana opuścić.“ Co powiedziawszy, Cesarz odchodził uścisnąwszy mię jak najuprzejmiéj za rękę.

W téj chwili zastanowiłem się, że rozmowa była niekompletna i mogła nie ponowić się nigdy; gdy więc Cesarz trzymał mię jeszcze za rękę „N. Panie, rzekłem, za łaskawem pozwoleniem W. C. Mości, śmiałbym powiedzieć jeszcze słowo.— „Najchętniéj, odpowie Cesarz, cóż takiego, słucham.“

„N. Panie, rzekłem, W. C. Mość byłeś tak łaskaw zapewnić mię o zgodności swoich widoków z widokami mojego rządu, co mię niezawodnie najżywszą przejmuje radością i co również ogólne w Anglii sprawi zadowolenie; ale byłbym nader szczęśliwym, gdyby W. C. Mość raczył dodać kilka słów zdolnych uspokoić obawy, odnoszące się do spraw Turcyi, obawy które zaszłe wypadki w tak wysokim stopniu rozbudziły w rządzie W. Brytanii; może W. C. Mość raczysz polecić mi, złożyć niejakie zapewnienia więcéj w tym względzie.“

Wyrazy i ruchy Cesarza, jakkolwiek zawsze uprzejme, świadczyły, że nie miał wcale zamiaru mówić mi o demonstracyach, jakie przedsiębierze na południu. Powiedział przecież, zrazu poniekąd wahająco, ale późniéj w tonie coraz więcéj stanowczym: „Sprawy tureckie są w stanie wielkiéj dezorganizacyi; kraj ten grozi ruiną; upadek będzie wielkiem nieszczęściem, i ważną jest rzeczą, aby Anglia i Rosya do zupełnego doszły porozumienia, i aby żadne z dwóch mocarstw nie czyniło żadnego stanowczego kroku, bez wiadomości drugiego.“

Wyraziłem w kilku słowach radość, jakiéj doznaję, słysząc wyrazy te z ust J. C. Mości, i dodałem, że to jest prawdziwe stanowisko, z jakiego sądzone być powinny sprawy Turcyi dotyczące.

„Oto, mówił daléj Cesarz, jakby kontynując swoje uwagi, oto mamy na karku człowieka chorego, niebezpiecznie chorego; byłoby to, szczerze powiadam, wielkiem nieszczęściem, gdyby nam się dziś lub jutro wymknął, zwłaszcza zanim powzięte będą potrzebne dyspozycye. Ale nie czas teraz mówić o tém z WPanem.“

Widoczną było, że Cesarz niechciał daléj prowadzić rozmowy. Rzekłem więc: „W. C. Mość jest tak uprzejmym, że mi pozwoli zrobić jednę jeszcze uwagę: W. C. Mość mówi, że człowiek to chory, i prawda; ale W. C. Mość mi daruje, jeśli sobie pozwolę uwagę, że rzeczą jest szlachetnego i silnego, oszczędzać chorego i słabego.“

Na to Cesarz mię opuścił, w taki sposób, że przynajmniej nie myślałem abym go był obraził, i mówił mi znowu, że poszle po mnie kiedy, gdy będzie miał czas potemu.

Czyli dopełni tego zamiaru? Nie jestto dla mnie wcale rzeczą pewną. Nieodrzeczy będzie uwiadomić Waszą Dostojność, że zamierzam udzielić hr. Nesselrodemu szczegółów mojéj z Cesarzem rozmowy. Przekonany jestem, że kanclerz państwa niezmiennie jest przychylny środkom umiarkowania, i o ile to jest w jego mocy, widokom angielskim. Życzenie jego zatem działania w porozumieniu z rządem Jéj K. Mości niemoże być, jak wzmocnione, gdy się dowie o przyjaznych oświadczeniach jakie podjąłem z ust Cesarza.

Odczytując tę depeszę, przekonałem się, że rozmowa moja, jakkolwiek skrócona, wiernie oddaną w niéj została; jedyny punkt o którym niewspomniałem jest, że Cesarz mówił mi o ostatnich wiadomościach ze Stambułu, jako zadowalniających, i że Turcy zdają się stawać rozsądniejszemi, chociaż niewiedzieć jak się to ma rozumieć.

Pozwolę sobie tylko uwagę, że interesem naszym jest, aby stanowczo zostało ułożone, że żadna decyzya co do Turcyi niebędzie powzięta bez porozumienia się z rządem królowéj.

Czyli postępowanie odpowie oświadczeniom? O tem wątpić się godzi, a to tem więcéj, że zapewnienia Cesarza są w niejakiej sprzeczności ze środkami, na które obowiązkiem moim było zwrócić uwagę W. D. Wszelako wyrazy Cesarza zdają mi się mieć swoją ważność, i niezawodnie dają one mi w obecnéj chwili pozycyą, z której korzystać nieomieszkam.

Daruje mi W. D. że pozwolę sobie zrobić uwagę, iż zastanawiając się nad moją rozmową z Cesarzem zdaje mi się że te oświadczenia, i inne tym podobne, jakieby uczynionemi być mogły, zmierzają do postawienia dylematu, którym wielce upragnioną jest rzeczą, aby rząd Jéj K. Mości związać się niedał. Dylemat ten zdaje się być następujący: Jeśli rząd królowéj nieporozumie się z Rosyą względem tego, do czegoby przyszło w przypuszczeniu rozpadnięcia się Turcyi, wtedy nie będzie miał prawa żalić się, w razie gdyby wynikłe stąd następstwa były dla Anglii nieprzyjemnemi. Gdyby przeciwnie rząd J. K. Mości wdał się w rozbiór tych ewentualności, w tedy byłby do pewnego stopnia stroną zezwalającą na katastrofę, na której odroczeniu w jak najdalsze czasy, tyle mu zależy.

To wprawdzie streścić można w tych słowach: Anglia pragnąć powinna ścisłéj zgody z Rosyą w celu zapobieżenia upadkowi ottomańskiego państwa; podczas gdy Rosya bardzo byłaby rada, aby ta zgodność zastosowaną być mogła do wypadków, których następstwem byłby upadek Turcyi.

Mam zaszyt i t. d.

P. S. Od chwili jak ta depesza jest napisaną, poseł austryacki powiadał mi, że Cesarz mówił z nim o rozmowie, którą miał ze mną „Powiedziałem Sir Hamiltonowi Seymour, mówił Cesarz, że nowe ministeryum wydaje mi się silnem i że mocno sobie życzę, aby się utrzymało, chociaż, prawdę mówiąc, co się tycze Anglii, wiem, że to z krajem trzeba nam być w przyjaźni i niepowinniśmy się chylić do tego lub owego stronnictwa.“ G. Hamilton Seymour.

Ministeryalny dziennik berliński *die Zeit* pisze:

Dlaczego i naco rząd królewski żąda kredytu 30 milionów, o tém dzisiaj rozprawiają niemało. Słychać tu i owdzie, że spodziewano się wyraźnego i ściśle określonego oświadczenia co do przyszłego stanowiska Prus w obecnym sporze. Zawiodłszy się w tém oczekiwaniu, wielu dąsa się na rząd i mówi, że jego oświadczenie zadowalniającém nie jest.

Jestto co najmniéj niesprawiedliwie. Gdyby chciano i gdyby można było policzyć w kraju głosy, to bezwątpienia okazałaby się ogromna większość ludu zgodną w tém życzeniu, aby się powiodło ojczyznie naszéj pokój utrzymać, i ustrzedz ją od klęsk wojny, która w ostatecznym swoim wypadku tém jest nieprzejźrzańszą, im większe nadają jéj rozmiary. Zareńskie dzienniki usiłowały już pokilkakroć uspokoić przejęty największą z powodu wojny obawą przemysł francuski, tém zapewnieniem, że przy odległości wojny od granic Francyi, przy wypowiedzianem stanowisku neutralnem Niemiec, niema powodu obawiania się przerwy w obrocie przemysłu i handlu. Ze względu na ton wojenny w jakim przemawiają ministeryalne dzienniki francuskie, dosyć jest charakterystycznem, że przecież uznano za potrzebne uspokojenie takiemi zapewnieniami opinii publicznéj, która niezdaje się być wojnie przychylną.

Łatwo pojąć, że Francya posunąwszy się już zadaleko, aby wojny uniknąć mogła, wszelkie przedsiębierze środki, aby ją energicznie i o ile można korzystnie poprowadzić. Dobre powodzenie pożyczki narodowéj wypływa z całkiem naturalnego uczucia narodowego, że gdy pokój stał się niemożliwym, przeto jedynie zapomocą spiesznéj i z zasobami prowadzonéj wojny odzyskanym być może. Inaczéj ma się rzecz w tych krajach, które niedoszły jeszcze do tego położenia, w którém powiedzieć sobie trzeba: do odpowiedniego honorowi i interesowi państwa pokoju, tylko przez wojnę dojść można.

Owóż w takiem położeniu nieznajdują się jeszcze Prusy. Są one jeszcze w możności odwrócenia od krajów swoich wojny, przezto, żeby w wybuchłym sporze czynnego niebrały udziału. Utrzymują naturalnie, że takie stanowisko stanie się dla Prus niepodobnem; że same okoliczności zmuszą je do udziału i do wojny. I w rzeczy saméj trudno, nawet prawdopodobnie przewidzieć, jaki obrót wezmą rzeczy. Jak długo wszakże Prusy powiedzieć sobie mogą, że żadna przymusowa konieczność niepopycha je do wojny, tak długo zdaje nam się, obowiązkiem jest rządu wszelkich dokładać usiłowań, aby krajowi pokój zachować. Obowiązek ten, tém jest konieczniejszy, iż byśmy niemogli, podobnie jak Francya, handlu i przemysłu naszego tém pocieszać, że wojna toczy się opodal od naszych granic. Raz już zwróciliśmy na to uwagę, że gdyby Prusy do zachodniego przymierza przystąpiły, to miałyby wojnę bezpośrednio na najrozciąglejszéj granicy swojéj, i wzięłyby na siebie wszystkie niebezpieczeństwa i ofiary rozległéj wojny lądowéj. Trzeba być sprawiedliwym i przyznać, że rząd wziąłby ogromną na siebie odpowiedzialność, gdyby niebrał na najściślejszą rozwagę, czyli takie wystąpienie w dzisiejszym stanie rzeczy, zgodném być może z ważnością własnych państwa interesów.

Prusy trzymają się ściśle stanowiska jakie przez wiedeński protokół zajęły; wtedy tylko wdadzą się w wojnę, gdy prawdziwe i właściwe interesa kraju, między któremi honor i niepodległość Niemiec pierwsze zajmują miejsce, koniecznie tego wymagać będą. Oświadczenie to nie jest, zda nam się, dwuznaczne. Czém są „prawdziwe i właściwe interesa kraju“, o to spierać się można, i mogą też być wedle stronniczych sposobów widzenia, rozmaite w tym względzie

---

kierunku winien był iść naprzód, torować strumieniowi koryto, a tak niedać mu popaść w otchłań przepaści. — Rzecz dziwna, rzecz straszna, jak najdzielniejsze umysły w chwilach wzburzenia błądzą, skoro ich pokora nieuspakaja. — Dziennik *Avenir* wziął za godło ogólnik wolności, dowodził, że ludzkość ma do niéj prawo i że kościół zawsze ją ludom zapewniał. — Tak przeto główny prąd opinii kierując do kościoła, mniemał, iż po téj drodze sprowadzi do téj ogólnéj owczarni: stąd nietylko insurekcyom, ale i rewolucyom wtórował.

Wrażenie było wielkie, dla niektórych straszne. Wzruszona w posadach politycznych Europa, zaczęła się chwiać w moralnych; w ówczas ci nawet co najczęściej przeczą władzy głowy kościoła, co upatrują wszędzie ultramontanizm, udali się jednak do papieża: stolica apostolska zrobiła to co zwykle w takich razach: ogłosiła naukę kościoła, hamowała namiętną popędliwość, dostrzegła kędy był błąd ukryty i wytknęła go; w dobréj wierze zadaleko posuniętą gorliwość pochwaliła, grożąc jednak dość cierpko człowiekowi, który dotąd w jéj tylko imieniu i interesie przemawiał. Lamennais ubodnięty do żywego poddał się wrzekomo, ale czując jakim wpływom zawdzięczał taki obrot swéj sprawy, niemógł zdaje się ludzkiego przezwyciężyć uczucia, a plącząc się już sam w zasadach które postawił, upatrując fałszywą onych zgodę z zasadami Ewangelii, napisał pismo ulotne *Paroles d'un croyant* w którym talent ogromny, dantowska poezya, o lepszą z przewrotnością walczy. Już ciemności ogarnęły ten wzrok pewny i przenikliwy, zaprzecza temu co stokroć powiedział, wszędzie negacya, kwas, czasem wściekłość, słowem nic chrześciańskiego. Nowa burza; jedzie do Rzymu. Ale tam nieznalazł dawnych stosunków, w skutek własnéj winy, ale i w skutek także ciągłego działania swych nieprzyjaciół, znalazł zbyt zimne, może nawet nie dość litościwe przyjęcie. Może przyjęta z miłością, wyrozumieniem, gwałtowna i wyniosła jego dusza, byłaby się dała ukołysać i powróciła na łono matki którą był tyle kochał. Bądź co bądź przyrzekł posłuszeństwo Ojcu świętemu: ale zaledwie Rzym opuścił zagrały namiętności i wydał *les Affaires de Rome*. Nigdy pióro ludzkie ani pędzel malarza nieoddały wrażenia Campagna Romana jak w pierwszych kartach téj książki; reszta jakby ironia obietnic jakie złożył. Kościół dopełnił swéj powinności używając strasznych cenzur swoich, bo w kościele niema zasługi, niema świętości, niema nauki, gdzie niema posłuszeństwa. Lamennais odpowiedział wyrzeczeniem się stanu i związku z kościołem: reszta wiadoma.

Nie nam kamieniem rzucać; ale nam zwrócić uwagę na to dziwne zjawisko, że od téj chwili jakby piorunem rażony stracił urok talentu, moc geniuszu, wpływ na umysły i stał opustoszony jak ta świątynia:

„Gdzie bóstwo mieszkać niechce a ludzie nieśmieją.“

Wszyscy jego uczniowie, przyjaciele, towarzysze tylu prac i wspólnych usiłowań odstąpili go; a byli to przyjaciele gotowi życie położyć za niego. Oto cud potęgi prawdy i kościoła, oto rękojmia jego stałości. Odstępujący jego nauki, gardzący jego karnością, zostaje sam, *Vaeh soli.* Ani związki krwi, ani wdzięczności, ani urok geniuszu i pozór gorliwości, niepotrafiły usidlić wiernych synów kościoła; karmił się starzec nieszczęśliwy śmieciami popularności rewolucyjnéj, dla któréj miał nieograniczoną wzgardę. Straszny przykład, wielka nauka: jakby dla niego powiedział wieszcz:

„Pan gdy ciekawość dumę i chytrość
„W sercu aniołów sług swych zobaczył,
„Duchom wieczystym aniołom czystym Pan nieprzebaczył,
„Runęły z niebios jak deszcz gwiaździsty aniołów tłumy
„I deszczem lecą za niemi codzień mędrców rozumy.

Był wzrostu małego, budowy nader szczupłéj, wysokiego czoła, rysów wyrazistych, oczów ciemnych gorejących ogniem i życiem.

*****

opinie. Wszakże, z góry dawać bliższe w tym przedmiocie objaśnienie, bez narażenia faktów, które są jeszcze ciągłym przedmiotem układów, byłoby niepodobna.

Tylekroć mówiono w Izbach o zaufaniu. To właśnie chodzi o to aby pokładano w rządzie zaufanie, a rząd będzie wiedział jakie to są prawdziwe i właściwe kraju interesa, i nieinaczéj działać, jak odpowiednio do nich.

Wezwani jesteśmy do umieszczenia następnéj korespondencyi:

Z Jasła 17 marca.

Korespondent *Czasu* „z pod Biecza" rozwodzi się w artykule swym z dnia 7go marca w Nrze 60 umieszczonym, nad nędzą powszechną, twierdząc, iż ta w okolicach naszych co rok więcéj rozsiada się pomiędzy nami, i jeżeli w tym kierunku iść będzie, trudno powiedzieć dokąd zajdziemy; że pomiędzy ludem naszym taki niedostatek, iż większość literalnie jeść już co niema itd. i że korespondent i inni nie mogąc zaradzić złemu (?) muszą z zimną niemal obojętnością poglądać na ten stan rzeczy (!!).

Nie jest to bowiem nic nowego, że chybione urodzaje, częste gradobicia i powodzie w zeszłym roku, a nadewszystko już od lat kilku psucie się ziemniaków, nie tylko w naszym kraju, ale niemal w całéj Europie zrządziły niedostatek i drożyznę. Lecz jak z jednéj strony ten tak smutny stan rzeczy nie jest u nas bynajmniéj gorszy jak gdzie indziéj, tak z drugiéj może nigdzie niestarają się usilniéj niżeli w naszym obwodzie, ażeby jak najskuteczniéj zapobiedz nędzy, próżniactwu, włóczęgostwu i żebractwu już to przez zakładanie śpichlerzy gromadzkich, nastręczanie zarobków dla klasy wyrobniczéj, już przez żywienie kalek i starców przez właściwe gminy.

Pan Korespondent „z pod Biecza" powinienby był oddać sprawiedliwość gorliwym staraniom urzędu obwodowego, władz miejscowych i obywateli ziemskich, o których sumiennie powiedzieć można, że wiele w téj mierze dokazały. Byłoby bowiem i dla niego samego chlubniéj łączyć swe siły z naszemi dla odwrócenia klęsk jeżeli jakie już rzeczywiście zagrażają, niż *poglądać niemal z zimną obojętnością* na smutny stan rzeczy, i straszyć nas grożącym głodem, chorobą i pomorem, których przy opiece rządu i naszych staraniach, da Pan Bóg, uniknąć zdołamy.

Korespondencya Czasu.

Lwów 21 marca.

§ Pospieszam z odpowiedzią na pytanie korespondencyi bocheńskiéj w N. 64 *Czasu* umieszczonéj. Pisząc o postanowieniu kassy oszczędności w sprawie indemnizacyjnéj, nie mogłem być lepiéj informowany. Informacyi zasięgałem osobiście w kasie od osób, które ze stronami porozumiewać się zwykły. Wszakże postanowienia owego nie potrzeba się lękać, a to z powodu wszechstronnéj oględności i słuszności dyrekcyi, w któréj szanowny kolega bocheński sprawiedliwe pokłada zaufanie. Dowiaduję się bowiem teraz, że rzadko bardzo znajdą się dobra, któreby kasa bez indemnizacyi a właściwie bez skapitalizowanéj zaliczki, uznała za niedostateczną dla siebie hipotekę. Jak dotąd więc wydaje bezwarunkowe zezwolenie na podniesienie indemnizacyi, a przynajmniéj na podniesienie 20-krotnéj zaliczki i zastrzega sobie tylko prawo do dalszych kwot indemnizacyjnych, jeżeli gdzie zachodzi tego konieczność. Propinacya, która przedtém nie wchodziła w rachubę wartości dóbr, ważną teraz przy rachunkach kasy oszczędności stanowi rubrykę, i dla tego też zakład ten nadal przy samych tylko dobrach z pretensyami swemi pozostaje.

Wiedeń 22 marca. Wedle ogłoszonego dziś wykazu obiegu papierowéj monety państwa z końca lutego r. b. wypada:

Na mocy obwieszczenia z d. **14** z. m. ilość pieniędzy papierowych państwa nie może przenosić summy **150** milionów złr. Rzeczywista zaś ilość będąca w obiegu i w kasach bankowych wynosiła złr.:

	w końcu lutego.	w końcu marca.
asygnacye kas. i bilety skarb. na 3%	462,405 —	868,990
bezprocent. bilety skarbowe . .	140,148,206 —	138,481,414
assygn. węgierskie	1,580,465 —	1,737,524
losowane zdawkowe	1,233,792 —	1,235,085
nielosowane „	6,455.734 —	6,558,767
razem .	149,880,602 —	148,881,780
z tego wymieniono za banknoty w kasach bank.	6,686,024 —	—
zatém było w obiegu	143,194,578 —	148,881,780

w ogole w ciągu tego miesiąca przybyło papierów różnéj nazwy **998,822** złr. W końcu lutego było w lombardzko-weneckich biletach skarbowych w obiegu **659,020** lirów.

Rossya.

D. Volkshalle pisze o flocie rosyjskiéj na morzu baltyckiem i o tamecznych portach: Flota rosyjska przenosi angielską liczbą okrętów, może nawet i liczbą dział; ale uważają ją za niezdolną zmierzyć się na otwartem morzu z okrętami angielskiemi. 8 okrętów liniowych nie mogą się utrzymać na morzu i dadzą się użyć tylko w bitwie przed portem jako baterye. Rosyanie między wielkiemi okrętami swemi nie mają ani jednego śrubowca, a powód tego niewiadomy. Flota stoi częścią w Sweaborg częścią w Kronstadzie zamarznięta; przed kwietniem a może przed końcem kwietnia przyjdzie może dopiero do obrotów morskich, wcześniéj lody nie puszczą. Zapewne Anglicy uderzą naprzód na wyspę Oesel, aby znaleść punkt stały dla dalszych swoich operacyj. Rosya nie może zapobiedz zaborowi téj wyspy. Potem przyjdzie koléj na Reval. Tu napotkają Anglicy dobre baterye nadbrzeżne, ale i port i miasto dadzą się zestrzelać i zdobyć, lubo nie bez wielkich strat ze strony nieprzyjaciela, któryby nic nie zyskał krom kupy gruzów. Wszystkie znaki morskie (beczki) i latarnie na całém wybrzeżu odnogi fińskiéj zniszczyli Rosyanie, wszystkie znaki wskazujące rafy lub wysypiska zdjęli; a najlepsi nawet retmani nie znajdą się bez tych znaków. Pod tym względem flota angielska z wielą niebezpieczeństwy będzie tam miała do walczenia; brzegi południowe (Estonia) pełne nasypisk, północne pełne zakrętów i skał. Tam czeka flota rosyjska która lubo nie wytrzymałaby bitwy morskiéj lecz mocno Anglikom dokuczać może i szkody im narobić. Sweaborg ma być nie do wzięcia; potém przychodzi Kronsztadt gdzie największa część floty stoi. Twierdza zbudowana na wyspie, na południe piaski nieprzebyte; wązka tylko cieśnina kręci się między temi nasypami a wyspą i prowadzi do portu i właściwéj twierdzy, któréj przód ku głębi obrócony, to jest ku Newie. Powyżéj wyspa połączona z lądem przez sztuczną groblę. Anglicy musieliby wylądować i naprzód rozbroić wszystkie baterye lądowe co rzecz nie łatwa, zwłaszcza że Rosyanie mogą sprowadzać posiłki. Dopiero gdyby Anglikom się powiodło zdobyć wyspę zachodnią i zniszczyć baterye nadbrzeżne, mogliby z flotą przepłynąć cieśninę i stanąć z nią przed właściwą fortecą i portem w którym napotkają flotę rosyjską, a wtedy dopiero przyszłoby do właściwéj bitwy.

Turcya.

Sold.-Freund taki podaje obraz wojennego stanu rzeczy, z którego opuszczamy wszystko co tchnie czczą gadaniną: „Nie ulega wątpliwości, że wielka armia operacyjna rosyjska z powodu wmięszania się państw zachodnich, przechodzi w stanowisko obronne. Linia operacyjna rozciągła się w taki sposób, że do obrony najwięcéj się stosuje. Ogromna ta operacyjna linia ciągnie się od Wrót Żelaznych (tak zwany punkt graniczny pod Orszową) wzdłuż Dunaju do jego ujścia i daléj brzegami morza Czarnego do Batum i gór Araratu. Kiedy Anglia wysyła ogromną flotę, a Francya wojska lądowe naprzeciw Rosyi, państwo to rozwija siły swoje naprzeciw połączonym wrogom w takiéj dyspozycyi: Armia oblężnicza pod Kalafatem pod jenerałem Liprandi wynosi 42,000 i stanowi ostatnie prawe skrzydło wielkiéj armi, liczącéj w W. Wołoszczyznie 75,000 pod wodzą księcia Gorczakowa. Między ujściami Seretu i Prutu jen. Lüders dowodzi 45,000 ludzi, między Prutem a Dniestrem jen. Osten-Sacken w 60,000, z których 6ty korpus piechoty pod jen. Czeodajewem jeszcze w drodze. Na Wołyniu gubernator Żytomierza jen. Szynelników organizuje rezerwę z 30,000 ludzi; inne kolumny ruchome w sile 45,000 spieszą do Odessy, Tauryi i Krymu; wreszcie na Kaukazie ks. Worończow ma pod rozkazami armię, która oprócz rezerw doprowadzoną ma być do 182,000 ludzi. Do tego liczyć jeszcze trzeba 40,000 mających stanąć w oszańcowanym obozie pod Fokszanami i stanowić podstawę armii dunajskiéj. Rosya liczy zatem na pierwszéj linii bojowéj przeciw nieprzyjacielowi działającemu z Konstantynopola pół miliona wyćwiczonego żołnierza i blisko 700 dział polowych. I z takiemi siłami spokojnie wygląda może zaczepki i wojnę przewlec. Nie wątpi o „doświadczonéj" waleczności posiłkowych wojsk francuskich i zdolności wojennych Serdara Omera paszy, ale nie łatwém to zadaniem upokorzyć Rosyę i wojska jéj zapędzić na stepy, chyba — gdyby armie środkowéj Europy zwróciły się przeciw państwu północnemu, a okoliczność ta, niemająca dziś za sobą najmniejszego prawdopodobieństwa, zmieniłaby stan rzeczy.

W tak ogromnych rozmiarach jakie wojna ta przybiera, niemamy zamiaru zapisywać zaraz najdrobniejszy wypadek wojenny. Gdy wszakże znaczniejsze ruchy nie mogą się rozpocząć wprzódy, jak za trzy lub cztery tygodnie, nadmieniamy, iż w Widdyniu na nowo się ożywiło. Wszystkie wojska, będące w okolicy na zimowém leżu, gromadzą się tam jak w listopadzie r. z. w sile 70,000 ludzi. Izmael pasza, który jeszcze nie opuścił Widdynia i dowodzi dywizyą swoją w Kalafacie, ma być komendantem téj ordy, o czém jednak wątpimy ze względu na jego niezgodę z Serdarem Omerem. Skanderbej, którego mylnie zwą niekiedy Selimem paszą, zawsze jeszcze chory. Wszystkie wojska dyspozycyjne idą do Ruszczuka. Achmet pasza, dowódzca Kalafatu zatrudnia żołnierzy swoich sypaniem trzeciego rzędu okopów, które zaczął uzbrajać, kiedy Rosyanie z 4ma działami poczęli 11go b. m. do robotników strzelać. Sulejman bej w 400 redyfów, 200 jazdy i 6 armat zaszedł Rosyanom z boku, poczém takowi cofnęli się za swoje przykopy. Wycieczki te muszą być codziennie ponawiane i kosztują Turków wiele ludzi. Od 3ch tygodni przeszło 600 rannych leży w głównym szpitalu w Widdyniu. Odkąd czas przyjaźniejszy nastał, codzień drobne przeprawy na ten lub drugi brzeg Dunaju, a to bądź z własnéj woli żołnierzy dla rabunku, bądź pod wodzą oficerów na rekonesanse i dla burzenia świeżo sypanych szańców, bądź téż dla niepokojenia straży.

Główna kwatera Omera paszy wciąż jeszcze w Szumli. W kancelaryi jego pracuje przeszło 30 oficerów angielskich i francuskich, którzy zajmują się topograficznemi planami i kopiują wszystkie stanowiska teatru wojny. Mulis pasza (książę Stourdza) pospierał się z jednym adjutantem Serdara i zawezwany został do Stambułu. Omer pasza nieraz sprzeciwiał się tworzeniu ochotniczych chrześciańskich oddziałów i mało dba o nie. Od ostatnich niepokoi w Eski Zara, Dżuma i Karnabat, greko-słowianie cicho siedzą; w Serbii nic téż nowego nie zaszło. Jen. Kniczanin bawi w Kragujewacz z kancelaryą wojenną i drukarnią rządową, i strzeże tam zarazem doliny Nowybazar, najważniejszego punktu strategicznego Turcyi pomiędzy Serbią a Czarnogórą, na co szczególniejszą zwracamy uwagę czytelników. Nowy gubernator Adryanopolu Rustem pasza przybył tamże i odbył przegląd załogi, składającéj się z 6600 nizamów, 8 szwadronów jazdy i 18 dział, i posłał te siły przez Szumlę do Ruszczuka, dokąd tąż samą drogą spieszą inne jeszcze wojska ze Stambułu, bo tam główne koncentrują się siły tureckie.

— Statek austryacki odwiózł do Aleksandryi oficerów egipskich parowca wojennego „Pervas Bachri", którzy w bitwie pod Synopą dostali się do niewoli. Dowódzca statku Selim Aga dzielny oficer zginął z 18tu ludźmi, reszta powieziona została na okręcie „Włodz mierz" do Sebastopola, a potém na rozkaz Cesarza powieziono ich do Moskwy, ztamtąd zaś koleją żelazną do Petersburga. Przyjęcie ich tam było jak najlepsze. Cesarz długo z nimi rozmawiał przez tłumacza i dziwił się, że Egipt bierze udział w wojnie, kiedy Cesarz z krajem tym w spokoju zostaje. Oficerowie odpowiedzieli, że wojna przeciw Turcyi zagraża nietylko Egiptowi ale i wszystkim innym krajom, i że JCMość dziwić się nie może, iż Egipt chwyta za broń w téj słusznéj sprawie. Cesarz przedstawił ich również Cesarzowéj i oznajmił im wolność, pod warunkiem nie służenia przez cały rok przeciwko Rosyi.

— Parowiec przybyły z Albanii do Tryestu w d. 21 b. m. przyniósł wiadomości prywatne o powstaniu greckiém. Zeno Melios brat adjutanta króla Ottona udał się w 384 ludzi do Epiru, dokąd miał iść również towarzysz jego Tenekli w 300 ludzi i z 4ma działami. Około tysiąc ludzi z Morei pod wodzą Kolokotroniego, Petimenzanisa i Plaputosa miało się z nimi połączyć. Fanatyzm opanował mieszkańców Królestwa Greckiego w najwyższym stopniu; powiadano, że Grivas wziął San-Dimitri; podług innych, prawdopodobnie późniejszych raportów, pobity on został na głowę przez Turków, i z 40ma swoich towarzyszy musiał szukać schronienia w jednym klasztorze. Turcy spalili 10 wsi, dla tego, że mieszkańcy onych mieli udział w powstaniu. W Patras ogłoszono drukiem biuletyn z d. 2/14 b. m., wedle którego 1400 Turków wylądowało w Prevesa, zajęło stanowisko pod Lura i poniosło tam od powstańców klęskę. (O tém zwycięstwie doniosły już inne raporta powstańców, dodając, że Turkom zabrano tam amunicyę, rozpędzono ich i przymuszono schronić się do trzech wieży obronnych, z których jednę spalono, a inne oblegano.) *Kor. Austr.* dodaje: Korespondent nas słusznie mniema, że zwycięzkim raportom powstańców nie należy dawać bezwzględnie wiary. Zavellas znajduje się w głównéj kwaterze w Arta. Pod Domotti zaszła krwawa bitwa między Grekami i Albańczykami, ostatni ponieśli klęskę.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 marca. Dziś dzień targowy, a niemożna było dostać chleba na placu; wszystkie kramy chlebowe stały pustką, bo piekarze tak zwani Prądniczanie, których pieczywo przed kilką jeszcze laty należytéj używało reputacyi, nie przybyli na targ z chlebem. Z angielską drożyzną zaczynają się zakradać do nas angielskie obyczaje. Jak tam robotnicy wiążą się w koalicyą dla uzyskania wyższego zarobku, tak tu piekarze żytni umówili się również, aby uzyskać wyższe ceny chleba niż urzędownie przepisane, a z któremi podobno obstać niemogą w obec drogości żyta i spadku papierowéj monety, skoro zboże srebrem płacić trzeba za granicą. Brak ten chleba czarnego najmocniéj uboższą klasę dotyka, która się nim żywi. Kiedy chleb prądnicki bywał lepszy, znajdował on wyłącznych swoich wielbicieli, którzy go przekładali nad wszelkie inne pieczywa, a nawet sława jego sięgała daleko poza granicami krakowskiego targu.

— Radzca Dworu Henryk Podowski, Doktór medycyny, członek honorowy Rady lekarskiéj, wrócił do Warszawy z zagra-

nicy, dokąd wysłany był jak donieśliśmy dla zbadania metody Dra Landolfiego co do leczenia raka. Według przeto téj metody, odbywają się po niektórych tamecznych szpitalach odpowiednie próby.

— *Gazeta Pragska* zawiera następujące osobliwe podanie jednego uprawiacza win z pod Melnika: „W *Gazecie Pragskiéj* numerze 41ym pod rubryką „Rozmaitości", wzmiankowano, iż rząd hiszpański naznaczył 20,000 piastrów nagrody za odkrycie najlepszego środka przeciw zarazie winnic. Ośmielam się rozwiązać pytanie to następującym sposobem: Głównym powodem téj choroby jest zbytek prądu żywicznego w atmosferze. Prąd żywiczny jest elektryczno-magnetycznym prądem moralnego zepsucia (sic). Dowodem tego ponurość młodzieży za zetknięciem się z prądem żywicznym, i wesołość, uspokojenie przy uczuwaniu prądu szklanego. Wino ma sympatyę — albo raczéj jest środkiem obudzającym wesołość ludzi. Z tego więc wyprowadzam, że delikatny niewidzialny pył kwiatowy winnéj latorośli ma sympatyę z prądem szklanym i prądem żywicznym. Usunięcie przyczyny będzie środkiem przeciw chorobie. Ośmielam się prosić o ogłoszenie tego rozwiązania z dodatkiem, iż z tego powodu roszczę sobie prawo do wyznaczonéj nagrody". Rozwiązanie to nie zadziwiło nas bynajmniéj, bo tak jak Gazeta Pragska tak i my niedawno nagabani byliśmy przez amatora premii 100,000 franków, wyznaczonéj przez Bréanta za dokładne wyjaśnienie natury cholery. Zgłaszający się nadesłał nam z Sanoka książeczkę drukowaną po niemiecku, iż ponieważ zajmuje się napisaniem Uniwersalnéj Bio-Kosmozofii, przeto wszelkie nagrody za rozwiązanie pytań w dziedzinie umiejętności wyznaczone tymczasowo przytrzymane być powinny, dopóki autor traktatu o którym mowa nie ukończy dzieła swojego, mającego być omegą mądrości i szczęścia ludzkiego. Wszelako w autorze traktatu widać praktyczniejszego człowieka, aniżeli w pomienionym powyżéj lekarzu winnéj latorośli, list jego bowiem do nas zawiera tę ważną klauzulę: „Wyczytawszy wszakże obwieszczenie p. Bréant, widzę się znaglonym ustąpić czasowo ze stanowiska czysto-filozoficznego, a przerzuciwszy się w dziedzinę medycyny, wystąpić w liczbie konkurentów do owéj tak czule do mego przekonania przemawiającéj sumki". Zapyta zapewne czytelnik, cośmy odpowiedzieli na taki argument ważny? — oto odesłaliśmy autora listu i Pansofii do Instytutu francuzkiego, który tą premią ma zarządzić.

— Budowa okrętów żaglowych tak dalece wydoskonaloną została w Stanach Zjedn. Ameryki północnéj, iż niektóre z nich mało co w szybkości ustępują parowcom. Niedawno przybył do Liverpoolu amerykański okręt żaglowy zwany „the Lightning" (błyskawica) o 2000 beczkach ciężaru, który z Bostonu przed 13 dniami odpłynął, mimo że pora teraz wcale nieprzyjaźna dla żaglowych statków. Nie każdy parowiec zdoła przebyć Ocean w tak krótkim czasie.

— Jako osobliwość podaje pismo jedno z Osnabrück, iż temi czasy pensyonowany jeden porucznik skazany został na 6 miesięczny areszt na tamtejszym odwachu, a to za kłótnię jaką miał z oficerem Hallkett (późniéj jenerałem głównodowodzącym wojsk szlezwicko-holsztyńskich) w czasie bitwy pod — Waterloo! Skazany sam zażądał śledztwa.

— Na przedmieściu Josephstadt w Peszcie, powiesił się temi dniami młody człowiek z dobréj familii, dla tego jedynie, iż założył się o 10 złr. że za kilka dni życie skończy. Fakt ten sprawdzony został sądownie.

— Panna Rachel przybyła z Petersburga do Warszawy.

— Za przykładem wystawy zwierząt, poszła w Ameryce wystawa niemowląt u piersi; pierwsza taka wystawa odbyła się w państwie Massachusetts. Pokazywano tam półroczniaki olbrzymiéj wielkości, a dyrekcya kolei w Michigan mając na względzie ciężar przewożonych dzieci, zrównała opłatę od nich z opłatą od osób dojrzałych.

Przyjechali do Krakowa: od d. 23go do dnia 24go marca: Roman Hubicki, Józef Szczepanowski z Polski. Juliusz Roger z Hełmka. Józef Wajły ze Lwowa. Prosper hr. Zborowski z Skołyszyna. Konstanty Lipowski ze Szczucina. Jan Satalecki z Mysłowic. Stefan Wróblewski z Miechowa. Jan Piotrowski ze Skala.

Wyjechali: Józef Stoczkiewicz do Płocka. Tadeusz Muczkowski, Antoni Chmielewski do Polski. Juliusz Strauss do Berna. Zuzanna Śmidowiczowa do Lwowa. Józef Rotter do Dąbrowy. Onufry Kamieński do Kamionki. Walenty Nowicki do Grabna.

Danksagung.

Der Gefertigte hält es für seine Pflicht, den unten benannten Herrn seinen innigsten Dank auszusprechen, dass Selbe durch Ihre Theilnahme bei der Subskription auf das Kunst-Tableau „Oesterreichs und Bayern's Krondiamanten," ihn in die angenehme Lage versetzt haben, sowohl dem von Sr. Kais. Königl. Hoheit dem Durchlauchtigsten Erz-Herzog Max beantragten Kirchenbau, als auch dem hiesigen Armenfonde eine beträchtliche Summe zuführen zu können.

Krakau am 23ten März 1854.

Johann Pfeffer,
Agent des Kunst-Tableau „Oesterrei. und Bayerns Krondiamanten".

Podziękowanie.

Niżéj podpisany składa swoje podziękowanie niżéj wymienionym Panom, za ich udział wzięty w subskrypcyi na obraz „Oesterreichs und Bayerns Krondiamanten", przez które niżéj podpisany jest w stanie znaczną summę na budowę kościoła w Wiedniu i na dochód ubogich w Krakowie oddać. Jako to:

Książe St. Jabłonowski, hr. Zofia Potocka, W. Kirchmajer, S. Milewski, hr. A. Skorupka, hr. Potulicki, hr. Wł. Szembek, Klara Rieger, ks. Lubomirski, Resurs dawny Krakowski, A. Brześciański, hr. E. Krasińska, A. Wysocki, hr. Zofia Roztworowska, W. Wielogłowski, książę W. Sanguszko, J. Zubrzycki, J. Bętkowski, L. Nitsch, A. Friedlein, T Wassali, G. Redolfi, J. Pollo, A. Masłowski, W. Owczarkiewicz, T. Maliszewski, A. Dutkiewicz, J. Preiss, T. Mirowski, JX. Biskup Łętowski, JXX. M. Gładysiewicz, J. Kalisiewicz, J. Penka i Adam Jakubowski, Dr. Łuszczkiewicz, Dittl, Walewski, Bryk, Sawiczewski, Mayer, Sławikowski, C. F. Hahn, Dr. Klemensiewicz, J. Bartl, E. Klug, H. Mendelsohn, M. Baruch, H. T. Rosenfeld, X. W. Mecherzyński, L. Liwery, T. Pisarzewski, S. Ciechanowski, J. Gralewski, W. Hüblinger, St. Armatys, L. Zieleniewski, K. Sokołowski, K. Hess, A. Schachner, A. Ilming, W. Filipkiewicz, M. Statowski, F. Woyda, J. Sosnowski, J. Myszkowski, F. Wysocki, J. Riedel, A. Dutkowski, A. Fusiecki, J. Muhitsch, L. Rulikowski, A. Koziebrodzki, hr. W. Wielopolski, T. Baranowski, J. K. Kleszczyński, hr. Dzieduszycki, Gielg, J. Hercok, W. Kołodziejski, P. Staszewski, Eug. Tupy, Fr. Xaw. Rappaport, Agn. Krzesińska, T. Majewski, F. Domnik, L. Beym, Szpor, A. Zdzieński, Agn. Hoffmann, K. Wolański, S. Miłtowski, Pleess, Skarzyński, T. Leszczyńska ksieni, J. Paprocki, J. Skakulski, hr. Cecylia Małachowska, Karol Kempter, Zbyszewski, Tobiaszek, K. Benoe, J. Launer, J. Breda, Hitzgern v. Nordfelden, Markiewicz, C. Pirazzi, C. Rümmler, Krauss, Lud. Kube, Herak, B. Meisels rabin, Löbel Bett, J. L. Rittermann, J. A. Bornstein, N. Steinberg, W. Schönberg, J. Blau, S. Wachsmann, M. H. Cypress, A. Einbild, A. Banet, Salom. Deiches, Saul Landau rabin, D. Rappaport, L. Horowitz, M. Luxenberg, A. Gumplowicz, Schlossman, M. Blatteis, J. Schermant, Ch. S. Hebald, A. Machenbaum, D. Apter, Samuel Luftig, M. Birnbaum, J. Schönberg, Bert Schmid, P. Steinkeller, Simon Schlesinger, F. Ripper, Syndyk miasta Podgórza, Redakcya „Czasu".

Kraków dnia 23 marca 1854 r.

Jan Pfeffer,
Ajent obrazu „Oestreichs und Bayerns Krondiamanten".

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wieden. ***Kursa telegraficzne z dnia 24go marca:*** — Metaliki 5-pr. 81 7/8. — Metaliki 4 1/2-pr. 72 11/16. — Metaliki 4-pr. 72 11/16. — 4-pr. z 1850 r. 92. — 2 1/2-pr. 48 7/16. — 1-pr. 19 1/2 z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg 136 3/4. — Londyn 13 kr. 23. — Paryż 161 1/4. — Akcye Bankowe 1159. — Akcye kol. żel. półn. Ferdyn. ——. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. ——., B. — —. Ost-Donau Dampfsch. —.

Kurs krakowski 24go marca. Bankn. austr. ż. 83 1/2 pł. 82 3/4. — Pruski kurant żąd. 112, pł. 111. — Rublo srebrne nowo al pari. — Cwancygiery nowe ż. 107 1/2, pł. 107. — Cwancygiery stare ż. 106 1/2 pł. 106 1/4. Imperyały ż. 34 28, pł. 34 16. Dukaty austr. i holend. ż. 19 24 pł. 19 20. — 20frankowe ż. 34 15 pł. 34 6. Listy zast. pol. ż. 90 pł. 89. — Listy Zast. galic. ż. 92. pł. 91 1/2.

Kurs lwowski z d. 21 marca. Dukat holend. 6 złr. kr. 6. — Dukat ces. 6 złr. 10 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 38 kr. — Rubel ros. 2 złr. 4 kr. — Talar pruski 1 złr. 59 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 32 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. — kr. — w mk. — Sprzedano 100 po złr. — kr. --. — Dawano za 100 złr. 90 kr. 36. — Żądano złr. 91 kr. 6.

Kurs wiedeński z d. 23 marca. Metaliki 82 1/2. — Nowa pożycz. 72. Akcye Banku wied. 1161. — Akcye kolei żel. półn. 215. — Agio od złota 40 3/4, od srebra 36 1/4. — Oblig. uwoln. grunt. 80 1/2.

Kurs wrocławski z dnia 23 marca. Banknoty austr. 73 5/12 d. Banknoty pol. 89 1/12 ż. — Listy zastawne polskie dawne 80 3/4 ż. nowe — ż. — Listy zastawne poznańs. 4-pr. 96 1/4 ż.. — dto 3 1/2-pr. 86 1/2 ż. — Kolej Krak.-górno-szląska 75 1/4 ż.

URZĘDOWE.

N. 5688. **Kundmachung.** (265—2-3)

Verlegung des Linzer Ostern Marktes für 1854.

Der diesjährige Ostern-Markt zu Linz wird verlegt, und in der Zeit vom 25 April bis 9 Mai 1854 abgehalten werden.

Linz am 11 März 1854.

Der k. k. Statthalter für Oberösterreich
Eduard Bach m p.

Obwieszczenie

Tyczące się odroczenia jarmarku wielkanocnego w Linzu w roku 1854. Tegoroczny jarmark wielkanocny w Linzu odroczony zostaje i odbędzie się w czasie od 25go kwietnia do 9go maja 1854.

Linz dnia 11go marca 1854.

C. k. Namiestnik Austryi Wyższéj.
Edward Bach mp.

N. 687. CES. KRÓL. TRYBUNAŁ (233—3)
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Na zasadzie artykułu 12go Ustawy hipotecznéj z r. 1844, wzywa wszystkich mogących mieć prawo do spadku po Katarzynie 1° Mazurkiewiczowéj, 2° Żuchowskiéj pozostałego, składającego się z Młyna skarbowego Wielkim zwanego, we wsi Zielonkach Okręgu miasta Krakowa, dystrykcie Balice położonego, L. 56 katastru oznaczonego, aby w terminie miesięcy trzech do c. k. Trybunału zgłosili się; po upływie bowiem bezskutecznie zakreślonego terminu, spadek ten, tojest wieczysta dzierżawa młyna wzmiankowanego, testamentowemu dziedzicowi p. Wincentemu Mazurkiewiczowi przyznanym zostanie.

Kraków dnia 3 marca 1854 r.

Sędzia Prezydujący, *Brzeziński.* — Sekretarz, *W. Płonczyński*

Ner 64. **P o z e w.** (264—3)

Przez dominium Szczurowa w obwodzie Bocheńskim, tutejszy pod N. d. 45 w 1828 r. urodzony i do wojskowości powołany Mateusz Adamiarz alias Izbiński z niewiadomego miejsca pobytu teraźniejszego, do powrotu w przeciągu 3ch miesięcy, pod rygorem prawa emigracyjnego wzywa się.

Szczurowa 16go marca 1854 r.

Przegląd Polityczny.

Według ostatnich wiadomości, które otrzymaliśmy z Warszawy, spodziewano się tam we środę przyjazdu Księcia Namiestnika, wszakże nadeszła tam depesza telegraficzna, iż Książe wstrzymał jeszcze swój wyjazd, i z wszelką pewnością wnosić możemy, iż w téj chwili zostaje jeszcze w Petersburgu. Przejazd i udanie się do Petersburga posła amerykańskiego pana Seymour wielkie sprawiło wrażenie i utrzymują nawet, że ten sam przyjazd wpłynął na pozostanie Księcia Namiestnika w Petersburgu. O zapowiadanem tylokrotnie przybyciu Cesarza Wszech Rosyi do Warszawy ucichło na teraz zupełnie.

W królestwie Polskiem rozpisano dostawę 150,000 czetwerti mąki i 3,000 koni. Jest to taka sama dostawa jak w roku 1849.

Jenerał jazdy Read ma zastąpić na Kaukazie księcia Woroncowa, który za urlopem 6-miesięcznym udaje się do wód zagranicznych. Wiadomość o księciu Woroncowie podaliśmy już przed kilkunastą dniami, a teraz takowa potwierdza się z urzędowego źródła.

Zakaz przewozu broni przez Prusy wydany został przez ministeryum. Postanowienie to udzielone będzie innym państwom związku celnego.

Z Rosyi zakazano wywozu złota; furmanom i szyprom wolno mieć przy sobie 100 rubli, prywatnym 300.

Korespondent nasz berliński prostuje wiadomość podaną prrzez niego przed parą dniami o uchwale komisyi sejmowéj w przedmiocie kredytu 30 mil. tal. Do téj chwili żadna jeszcze w tym względzie uchwała nie zapadła.

Gaz. Krzyżowa utrzymuje, że cokolwiek nastąpi, rząd przeprowadzi swoje, choćby Izba do pewnych postanowień znagloną być miała. *Bióro koresp.* wątpi aby ministeryum miało bliżéj zdawać sprawę z polityki swojéj, kiedy sprawa toczy się jeszcze; a domyśla się, iż program polityki pruskiéj da się w tych zamknąć warunkach:

1) Rząd uważa iż pod względem geograficznego położenia kraj nie wchodzi w obręb sporu, i obstaje przy protokułach wiedeńskich. 2) Protokuły te nie wymagają koniecznie, aby Prusy miały prowadzić wojnę. 3) Rząd w téj chwili winien tylko strzedz interesów Niemiec. 4) W tym celu najważniejszą jest rzeczą ścisłe połączenie się z Austryą i resztą Niemiec. 5) Stanowiska neutralności nieodstąpi ani na tę ani na ową stronę i odrzuci nadal jak już odrzucił tak propozycye rosyjskie jako i angielsko-francuskie. 6) Neutralności swojéj bronić będzie w potrzebie siłą. 7) Prawa neutralności domaga się nie tylko dla siebie, ale i dla wszystkich członków Związku niemieckiego, za tą neutralnością oświadczających się. 8) i w tym celu obowiązuje się stanąć w obronie każdego ze swoich sprzymierzeńców, którego neutralność naruszyćby chciano.

Co się tyczy neutralności Prus, Anglia i Francya jeszcze jéj nie przyjęły, ale też i nie odrzuciły. *Cor. Bur.* zapewnia, że Rosya gotową jest przystać na neutralność, byle ta była ścisłą.

Do Berlina nadeszła depesza z Londynu 22go wieczór: Przy końcu giełdy opowiadano, że Rotschild zawarł z rządem tureckim układ o pożyczkę 2,200,000 fnt. szt. po kursie 85. Ma ona być spłaconą w 15tu rocznych losowaniach.

Admirał Napier przybył 19go na statku „Valorous" do Kopenhagi, nazajutrz złożył wizytę posłowi angielskiemu, późniéj ministrowi spraw zagranicznych. Po południu zamówiono retmana, aby okręt odprowadzić do Helsingör. Zdaje się przeto, że król nieprzyjmował Napiera.

Sejm duński ma być zamknięty 24go.

Dziennik paryzki *Union* otrzymał ostrzeżenie, za artykuł ubliżający i w złéj wierze napisany, przeciw sprzymierzeńcom Francyi. Tym razem, sprzymierzeńcami, o których mowa, są Turcy.

Depesza z Tryestu 23 marca donosi: „Od Albańskiéj granicy donoszą pod dniem 15 b. m. Zawellas ogłoszony został wodzem naczelnym powstańców. Suli i południowe brzegi Epyru prawie całe są w powstaniu. Powstanie rozciąga się wzdłuż całego łańcucha Pindusu, aż do Mezovo. Stojące w Tessalii wojska tureckie skoncentrowały się w Domoko, Farsali, Platano, Almiro, Tricola i Larissa.

Abonenci na drugi kwartał *Czasu* otrzymają jako *premium* Mappę *in folio* teatru wojny na wschodzie, a jeźli liczba nowych Abonentów będzie odpowiednia, otrzymają również Mappę brzegów Bałtyku.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Wys baromet. w liniach par. przy 0° Reaumura.	Stan ciepła podług Reaumura.	Wilgotność powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru.	Stan nieba.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
23	2	326'''26	+ 3° 0	69 9	płzachodni średni	pochmurno	przed połu. śnieg	+ 4°0	[illegible]
„	10	324 4	+ 1° 5	90 0	zachodni „	„	deszcz		
24	6	324 37	+ 1° 0	91 6	„ „	„			

Sobolewski Konstanty, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Antoni Czapliński* zarządzca drukarni.